

**TRYBUNA LUDU**

A

WARSZAWA, PL. STARYNKIEWICZA 7

wydanie

19

20-01-1973

Nr

z dn.

**PO PRACY I NAUCE**

665  
**Antygona, czyli  
 młodzież na scenie**

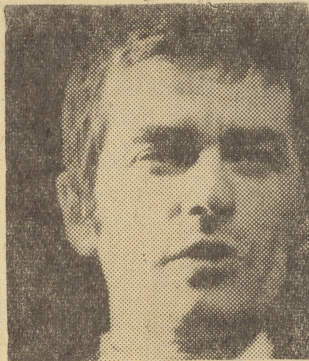
Nie trzeba się dziwić, że Adam Hanuszkiewicz potraktował „Antygonę” Sofoklesa jako swoiste zaproszenie do tańca i że odpowiedział na nie własnego pomysłu improwizacjami.

Tragedia Sofoklesa od wieków kusi interpretatorów, a już zwłaszcza aktualizujące przeróbki stały się jej losem.

Zresztą, nie tylko pisarze i artyści interpretowali „Antygonę”; czynili to także aktorzy historii. Polską jej wersję zagrali swego czasu po raz pierwszy król Bolesław i biskup Stanisław, i od tamtego czasu warianty i motywy „Antyfony” raz po raz odzywają się echem w ludzkich działaniach i uwikłaniach. I nigdy bez szkody dla obu bezpośrednio zaangażowanych stron. Polinejkes zginął, walcząc przeciwko własnej ojczyźnie; rozkaz Kreona, aby nie grzebać jego ciała, był więc jak najbardziej uzasadniony. Zarazem był Polinejkes bratem Antyfony. Dziewczyna, będąc poddaną Kreona, musi być także posłuszna nakazowi moralnemu, nie pozwalającemu zapoznać w poległym — rodzinnego brata. Starcia tak ważkich racji i tak silnych namiętności, jakie ujawniają się w postaciach Antyfony i Kreona, są przez protagonistów dramatu opłacane ceną najwyższą — zarazem jednak wzbogacają samowiedzę społeczeństw i podnoszą o szczebel wyżej kulturę, doświadczenie, zbiorową mądrość ludzkości — której wyrazicielem jest w dramacie starzec Tejrezjasz. I stąd także wynika nakaz, tak mocno odczuwany przez artystów, aby w każdej epoce na nowo odnajdywać współczesną odpowiedniki dla Antyfony i dla Kreona — to jest dla racji moralnych jednostek, pragnących zachować swą jedność i niepodległość, i dla racji stanu społeczeństw i państw, także pragnących uzasadnić swą jedność i nadrzędność.

Adam Hanuszkiewicz odnajduje motywy „Antyfony” we współczesnym konflikcie pokoleń. Stronę Antyfony odnajduje u niecierpliwiej i maksymalistycznej moralnie młodzieży. Powołuje tę młodzież do teatru na scenę. Sięga po elementy dzisiejszej młodzieżowej

subkultury, po muzykę, po rytm, taniec, po strój i obyczaj. Tworzy coś na kształt musicалу — z świetną i znakomicie przez młody zespół odczuta muzyką Macieja Maleckiego — i daje teatr sugestywny, bardzo piękny, chwilami silny wyrazem, a mimo wszystko nie w całości przekonujący. Daje więc swą „Antygonę” niejako na słowo honoru: bo trzeba mu uwierzyć, że istotnie napięcia pokoleniowe, wyrażające się w współczesnej kulturze, odpowiadają swym ciężarem i wagą konfliktowi Antyfony i Kreona, a ja nie wierzę. Inna sprawa, że jako zaproszenie do rozmowy, do



Reż. Adam Hanuszkiewicz

sporu, taki teatr jest i dobry, i potrzebny.

Tak więc — inauguracja Teatru Małego wypadła interesująco: jest żywy teatr i jest materiał do rozważań. Jest nowy, pięknie i współcześnie brzmiący przekład Stanisława Hebanowskiego. No, i dodatkowo, cenny element: styka się z widownią młodzież z PWST, której powierzono wszystkie zadania poza rolami Tejrezjasza i Kreona. To Kazimierz Opaliński i Adam Hanuszkiewicz. A w roli Antyfony Anna Chodakowska — dziewczyna z wyrazem i pasją, a to dużo; bardzo przekonująca w wielkim sporze z Kreonem — kiedy spokojowi i pewności siebie władcy przeciwstawia silną i równie nietolerancyjną, również mocno pychę naznaczoną namiętnością kapłanki prawa moralnego.

Teatr Mały. Sofokles „Antygona”. Przekład Stanisław Hebanowski. Reżyseria Adam Hanuszkiewicz. Premiera 11 stycznia 1973.

MICHAŁ MISIORYN